

Ks. Mateusz Socha SChr

Homilia z okazji Pierwszej Profesji Zakonnej s. Martyny Pikory MChR

Poznań – Morasko, Niedziela Najświętszej Trójcy, 15 czerwca 2025 r.

„Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.” (J 16, 13)

Duch Święty prowadzi nas do prawdy - prawdy o Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu.

Konflikt doktrynalny pomiędzy biskupem Aleksandrem z Aleksandrii a podległym mu prezbiterem Ariuszem rozpoczął się około 318 roku. W czasie polemik podjęto wiele wątków, nie tylko filozoficznych i teologicznych, ale również moralnych, prawnych i społecznych.

Wszystko się zaczęło po nieudanych próbach zdyscyplinowania Ariusza. Aleksander zwołał synod biskupów, który potępił zbuntowanego prezbitera i popierających go duchownych. Ariusz potępił naukę Aleksandra i poskarżył się do Cesarza... w odpowiedzi Aleksander napisał do biskupów i duchowieństwa, oskarżył Ariusza i jego zwolenników o nieposłuszeństwo i herezję.

Sam cesarz Konstanty interweniował w rozwiązanie konfliktu i powrót do jedności – perswazjami, naciskami, a w ostateczności represjami. Potępienie nauczania Ariusza i biskupów, którzy go popierali, spowodowało zwołanie synodów obydwu stron... i tak się pokłócili, że Cesarz kolejny raz zabrał głos i zarządził rozstrzygnięcie w Nicei.

Czasami martwimy się, że Pan Bóg, Kościół i nasza święta wiara są atakowane, podważane, że są konflikty zewnętrzne i wewnętrzne... Na przykładzie polemiki Aleksandra i Ariusza widzimy, że zawsze trzeba się trzymać prawdy - prawda ostatecznie zwycięża. To Aleksander jest świętym Kościoła - dlatego, że zawsze walczył za prawdę o Bogu. Wymagało to wielkiej pokory i wytrwałości.

Dogmat o Trójcy Świętej został ostatecznie zatwierdzony na soborze konstantynopolitańskim w roku 381, jednak już na soborze nicejskim w roku 325 oficjalnie uznano współistotność Ojca i Syna, co jest podstawą dogmatu.

Papież Jan XXII w XIV wieku ustanowił święto dla całego Kościoła w pierwszą niedzielę po Pięćdziesiątnicy.

Kiedy dziś świat szuka prawdy... próbuje ustalać co jest prawdziwe, a co nie... przekonujemy się, że prawda ma swoje źródło w Bogu. Nasze życie zgodne z wolą Boga to realizacja powołania. Śluby zakonne to nie jakieś średniowieczne dziwactwo, które trzeba dostosować do wymagań dzisiejszego społeczeństwa - to

autentyczne poszukiwanie prawdy - staniecie w prawdzie o sobie i szukanie prawdy głęboko zakorzenione w Ewangelii.

To właśnie Pan Bóg pozwala nam żyć w prawdzie... Moje prawdziwe życie, zgodne z wolą Pana Jezusa - a więc moje życie zakonne - moja relacja z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym - tak osobista, że aż intymna - dotykająca ciała i ducha - całego człowieka.

„Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5)

Powołanie zakonne ma swoje źródło w rodzinie oraz we wspólnocie parafialnej. Cieszę się, że mogłem towarzyszyć siostrze Martynie w Jej wzrastaniu w wierze, stawaniu w prawdzie i rozeznawaniu powołania. Gdyby nie nadzieja pokładana w Panu Jezusie - szczególnie obecnym w Najświętszym Sakramencie - nie byłoby tutaj ani siostry Martyny, ani żadnej i żadnego z nas...

Siostry wiedzą, że *„Zjednoczenie z Bogiem, Kościołem i konkretną wspólnotą dokonuje się przede wszystkim w Liturgii, której centrum jest Eucharystia.”* Mogę zaświadczyć, że powołanie siostry Martyny jest oparte na solidnym fundamencie codziennej i świątecznej Eucharystii. Na wolontariacie i bezinteresownej pomocy potrzebującym. A to pokazuje zaufanie Bogu pomimo wszelkich ludzkich sławności... co jest istotą chrześcijańskiej nadziei.

Choć nie każda nasza polemika w duszpasterstwie młodzieży była łatwa... absolutnie nie porównywałbym ich do tych między Aleksandrem i Ariuszem... Przypomina mi się taka jedna swobodna rozmowa o odpowiedzialności - która odbyła się wobec świadków, więc nie zdradzam tajemnicy - kiedy Martyna (wtedy jeszcze nie siostra) stwierdziła, że nie chce być dorosła - bo to pociąga za sobą trudne wybory i decyzje. To młodzieńcze sformułowanie zweryfikował czas - czas, który pokazał ogromne pokłady nadziei w sercu siostry Martyny - nadziei, że sami sobie nie poradzimy w naszej dorosłości... potrzebujemy Pana Boga.

Wielką radość sprawia mi patrzenie, jak pięknie to szczególne powołanie się rozwija, jak współpraca z Bożą łaską przemienia Martynę... w siostrę Martynę - Misjonarkę Chrystusa Króla dla Polonii.

Jak pisał ks. Ignacy Posadzy, śluby zakonne to: *„akt najwyższej miłości. Jezus Chrystus oddaje życie swoje Temu, od którego je otrzymał; przyjmuje wszystko i pozwala robić ze sobą, co się Ojcu Jego podoba. Nieprawdaż, że trzeba bardzo kochać tego, komu się poddajemy całkowicie i z miłości?”*

Życie konsekrowane to złożenie całej nadziei w Bogu.

„Tak mówi Mądrość Boża: «Pan mnie zrodził (...)»” (Prz 8, 22)

Bóg powołał nas do życia przez pewien czas na tym świecie oraz do świętości - życia na wieczność w niebie.

Znalezienie właściwej wspólnoty do rozwoju i realizacji powołania jest prawdziwie poszukiwaniem mądrości. Misja zgromadzenia zrodziła się z duchowych i kulturalnych potrzeb polskich emigrantów w charyzmacie niesienia wiary i polskości naszym rodakom na wychodźstwie.

Mądre i roztropne jest życie Radami Ewangelicznymi - upodabnianie się do Chrystusa. Co na to ks. Ignacy Posadzy?

Ślub ubóstwa skłania nas do refleksji, że „W stanie zakonnym życie jest spokojne, niewinne, pełne dobrych uczynków. W tym stanie obojętne sprawy stają się cnotami i zasługują na niebo. Wreszcie, w zakonie znajdujemy śmierć pełną pociechy, bez żalu za tym, co się zostawia w świecie; bez wyrzutów z przyczyny majątku nabytego w zły sposób; bez obawy z powodu stanowiska, jakieśmy zajmowali. Ponieważ świat nie był naszą ojczyzną, to powinniśmy ją znaleźć w niebie.”

„W planach ekonomii zbawienia czystość zajmuje tak wyraźne miejsce (...) Czystość serca i duszy, w myśl błogostawieństwa na górze, pozwoli apostołom zbliżyć się i oglądać już tutaj na ziemi Boga. Wówczas dopiero kapłan posiędzie zmysł trafienia do dusz i bardziej uwrażliwi się na nędzę i potrzeby tego niespokojnego i wiecznie nienasyconego homo viator [podróżnika], istoty podróżującej tylko poprzez doczesność.”

Jakie korzyści - Czcigodny Sługa Boży - widzi w ślubie posłuszeństwa: *„1. Przede wszystkim wiem, że będąc posłuszny, robię to, co Bogu najmiłsze. 2. Więc zasługa zebrana, równać się będzie doskonałości ducha posłuszeństwa, bez względu na to, czy rzecz była najpodlejsza, lub dzieła wielkie i zaszczytne. 3. [Konsekrowani] Uwalniają się od przygniatającego ciężaru i niepokoju gorzkich. 4. [Dusza zakonna] Posiada prawo do szczególniejszej opieki Bożej, bowiem uległy nie działa w imię własne, jeno w imię Boskie.”*

I na koniec dla Ciebie, siostro Martyno: *„Obok źródeł, z których misjonarka może czerpać siły na trud apostołowania, nasze życie zakonne powinno opierać się na «skalistych fundamentach»: modlitwy, umartwienia i miłości.”* Niech Twoje życie z Chrystusem, w Chrystusie i dla Chrystusa będzie dla Ciebie źródłem wiary, nadziei i miłości - źródłem świętości i łaski. Amen.